

protestów, że w zaburzeniach żadnego nie brali udziału. Studenci protestują, francuscy oficerowie także, nawet *Internationale* najmocniej podejrzana nie zostaje w tyle. Wobec tych licznych zastrzeżeń i uwag, mimo to zadaje sobie pytanie: ktoż tedy był czynny podczas zamieszek? Rozwiązanie zagadki według mego zdania będzie takie, że tylko mała garstka wierzycieli, jakich niestety nie brak nigdzie, była świadoma tego, co robi — reszta zaś ludność przybyła ciekawością powodowana przed Tonhalle, ratując i wzięcie, chcąc się przypatrzeć burdzie i zamieszaniu, których tu od r. 1839 nie widzieli.

Prawdopodobieństwa tego twierdzenia dowodzi zresztą i ta okoliczność, że od niedzieli, jak to pisałem już, spokój ani razu nie został zamącony, i nie nie każe podejrzawać, aby na przyszłość gotowano jakie nowe zamieszki. To też wielka rada kantonu poprawiając błąd rządów tutejszych, pospieszyła jeszcze we środę z prośbą do Bundesratu, by oswobodził Zurich od zajęcia przez wojsko federalne, co też natychmiast nastąpiło. Porządku strażą teraz tylko tutejsze dwa bataliony 5 i 22, i one tu czuwają nad niebezpieczeństwem sędziów zajętych śledztwem.

Mieszkańcy w Genewie Niemcy zamierzali także obchodzić biesiadą uroczystości zawarcia pokoju; nauce jednak wypadkami zurichskimi ustuchali rząd tamtejszy rzeczypospolitej, i odłożyli wieczorek na później.

Odjazd Francuzów internowanych zaczął się już od poniedziałku, i potwa jeszcze do 22 bm. Nie byłoby zajęć tyle czasu, gdyby nie wypadek na kolei lyońskiej, który kosztował życie kilkudziesięciu rannych Prusaków. W skutek niego przez dwa dni coś było przecięte komunikacji. Niemcy tutejsi podejrzają, że nie był on nieumyślnym. Broń odebrał jencm odwożąc teraz do granicy z każdym oddziałem wracających, i wręcają mu ją dopiero na ziemi francuskiej. Tutejsze dzienniki przepięknie są opisami czułych scen, zdarzających się przy pożegnaniu z Francuzami, którzy wszelkimi możliwymi sposobami starają się okazać swą wdzięczność za dobre i gościnne przyjęcie. Podnosząc te objawy *Bund* powiada: „Do wdzięczności Szwajcaryi żadnej nie rości sobie pretensyj. W własnym jednak interesie jakoteż w interesie Francji żyćzyłyby sobie, żeby odjeżdżający byli się w niej czegoś nauczyli, a mianowicie tego, że osobista i polityczna wolność da się łatwo pogodzić z porządkiem i poszanowaniem prawa.“ Zakrawa to trochę na wyrzut, który jednak ściąga się raczej do tajemnych wicherz partyj rewolucyjnej we Francji w ogóle, niż do jenców, bo ci w czasie pobytu w Szwajcarii nadzwyczaj skromnie i spokojnie zachowali się. Wyjątek z tej reguły stanowili chyba niektórzy oficerowie.

Pisałem wam pono dawniej, że wyprawdzając internowanych codziennie na wojskową przechadzkę, uczono ich pośrednio maszerować, która to nauka bardzo im była potrzebna. Wyznaczona była także komisyja, której celem było zająć się kształceniem umysłowym jenców, i we francuskich kantonach istniały nawet czytelnie, w których codziennie po dwie, po trzy godzin uczono Francuzów za pomocą popularnych odczytów czegoś pożytecznego. Ale nie tylko sami Szwajcarzy dbali o fizyczne i moralne dobro swoich gości. Towiarczyli mający, jak wiecie, siedzibę swoją główną w Zurichu, umysłili także korzystać z chwili, i próbowali po swojemu naprowadzać Francuzów na dobrą drogę. Jeden z nielicznych członków tego towarzystwa p. Malvesin, Francuz, wystosował do nich list wyświecający przyczynę upadku Francji, i zaprosił chętnych dowiedzieć się czegoś bliższego o środkach „gruntownej naprawy złego“ do siebie na *Seefeld*, gdzie mieszka wraz z samym „mistrzem“ i kilkoma satelitami tegoż. Możecie sobie wyobrazić, że niewielką była liczba pragnących odczytów na wskazanę przez Malvesina drodze. Wszakże kilku czy do, to ciekawości, czy też dla przepędzenia nudów, udało się do domu owego, który „mistrz“ urządził nakaztąd istnego klasztoru. Już ci pierwsza wizyta była zarazem ostatnią, co przecież nie przeszkadzało sekretarzowi Towiańskiego p. Bajkowskiemu twierdzić, iż pozyskali między Francuzami kilku szczerych „przyjaciół.“ Nazwa ta w ustach Towiarczyków jest równobrzmiącą z mianem prozylotów — list zaś Malvesina, zajmujący cwartkę druku, nazywają oni: pracami podczas interny... Oburzył się p. sekretarz bardzo na mnie, gdy mu powiedział, że lepiej byłoby zrobić, gdyby za pieniądze wydane na druk byli któremukolwiek z jenców kupili buty lub koszulę...

Dziwny wypadek zdarzył się tu przedwczoraj na jednym z cmentarzy miejskich, położonym w pięknym miejscu wznoszącym się nad promenadą. Bardzo bogaty kupiec, rozporządzający setkami tysięcy, zastrzelił się na grobowcu swojej rodziny bez widocznego powodu, bo ani bankructwo mu nie zagroziło, ani żona zbyt nie dokuczała. Według pogłoski jednak między ludźmi krążyło miało być następne zdarzenie przyczyną samobójstwa. Przed kilkoma laty budował ten kupiec wspaniały dom mieszkalny. W tym czasie udał się do niego jakiś komisyoner z prośbą o pożyczzenie 200 franków, od których był jego zależał. Błagania i zaklinania biednego nie poruszyły bogacza. Daremnie mu malował w żywych barwach nędzę swoją i rodziny

swej, daremnie płakał i nalegał. „Pożatujesz pan tego“ — rzekł mu w końcu komisyoner i oddał mu w nocy zaś powieścił się w jednym z pokoiów niedokończonych domu. Tak to wstrząsło kupca, że nie tylko nie zamieszkał domu, którego budowlę dokończył, ale że z tego czasu i na chwilę nie miał spokoju w sumieniu. Rozdrażnienie rościło z każdym dniem i miało go w końcu doprowadzić do owego rozpaczliwego kroku, który jednak nie bez wielkiej wewnętrznej walki przedsięwziął. Widział go bowiem dłużej jak godzinę chodzącego około grobowca i przykładającego coś do skroni co chwila to odejmującego. Po niewczasie spostrzeżono dopiero, że przedmiot trzymany przezeń w rękę był to rewolwer.

Donoszą o pociesnym wypadku z Bordeaux pod d. 13ym tego miesiąca. Około godziny pierwszej, gdy tłum postów cisał się do kwestury po bilety na przejazd w porządku niezbyt przykrym, pojawił się w rękę gameńców żółty arkusz papieru z wydrukowanym telegramem, i oważył się krzyki: *grande nouvelle, le nouveau ministre de Paris!* Rozchwytało naturalnie w lot nadzwyczajny ten dodatek, i dowiedziawszy się z niego, że lud obrażający w Belleville następny zamianować gabinet. Rochefort, wojny; Dorian, prac około obrony narodowej; Malon, finansów; Garibaldi, naczelny dowódca sił zbrojnych; Flourens, organizacyi wojny *à outrance* itd. Kilka godzin miało być w ruchu niezwykłym, i sensacya panowała jakiejś oddawać nie pamiętam. Ledwie udało się niektórym ludziom rozsądniejszym przywieść tłumy do opamiętania i wykażać im niepodobieństwo takiego stanu rzeczy. Gdy zaś pojeśli Bordeaux, że to jakiś dziennikarz sprawił im tę niespodziankę chcąc wyzyskać ich łatwowierność, i gdy ukazano na korespondenta do Havas — rzucano się na biedaka i poturbawo go dotkliwie, odprowadzono śśół krzyku towarzyszącej cizby do prefektury. Naturalnie wiadomość rzeczona okazała się kaską.

Zawieszenie niektórych prasykich dzienników przez władzę wojskową wywołało w całej publiczności francuskiej — z wyjątkiem jednego *Figaro* — okrzyk niezadowolenia. U naszych kierowników opinii publicznej zasłuchiła sobie ta solidarności dziennikarzy francuskich w kwestjach zasadniczych na wielkie pochwały. Wnoszą zjad na pojawiając się zacytnajacy *bon sens* u Francuzów, którego brak dawał się w ostatnich czasach dotkliwie uczuwać. Z Ville franche, miasta gdzie stały rekrutowane w Lyonie dwie legie alzacckie, donoszą o nieporządkach zaszłych w łonie takowych. Powodem do nich było to, że intendenci nie spieszyli się z wydawaniem *feuilles de route* na powrót do domu. Francuskie dzienniki starają się widzieć w tej niecierpliwości Alzaczyków tylko spośpiech, z jakim ci pragną powrócić do robot swoich zwyczajnych. Ci zaś, co znają bliżej teraźniejsze usposobienie owych ochotników, i o ich niezadowoleniu jakoteż rozczarowaniu mieli sposobność dowiedzieć się od nich samych, wiedzą na pewno, że ta niecierpliwość wypływa tylko z niechęci dla Francji i gorącego życzenia jak najrychlejszego wyjechania z niej.

Pamiętam, śród mowy Kellera zapewniającej o przywiązaniu Alzacji do Francji, jeden z siedzących koło mnie dziennikarzy francuskich w te odezwał się słowa: „Wszystko to frazesy. Po latach kilkunastu Alzacja będzie tak doskonale niemiecką, jak teraz jest francuską. Nam zaś trzeba pokój...“ Kto wie, czy przyszłość nie potwierdzi tych słów. W rozumieniu wracających Alzaczyków Francja uczyniła wszystko, by Prusakom ułatwić robotę...

Kraków 22 marca. NPan zatwierdził pod d. 12 bm. wybór: Jana Czaczkowskiego, sędziego powiatowego, na marszałka Rady powiatowej Bohorodczanki, a Alfreda Linzbauera sędziego powiatowego, na wicemarszałka; Grzegorza Gluchowskiego, właściciela dóbr, na prezesa Rady powiat. Nadworniańskiej, a X. Korneta Mandyczewskiego, gr. kat. proboszcza i dziekana, na wicemarszałka; Franciszka Zukasiewicza, sędziego powiatowego, na marszałka Rady powiatowej Brzeżańskiej; Józefa Męcińskiego, na prezesa Rady powiat. Tarnowskiej.

W skutek rozporządzenia ministerstwa wojny, w myśl ustawy o nowym podziale wojska według okręgów werbunkowych, zajął w Galicji i na Bukowinie następujące zmiany garnizonów:

Do Krakowa przeniesionym zostanie pułk 40 piechoty (galicyjski, Rupprecht v. Virtsolog) z Opatowa, i pułk 56 piechoty (galicyjski, Gorizutti) z Kaiser-Ebersdorf, oraz część pułku artylerji polnej (szląski, Bylandt-Rheidt) z Wiednia.

Wyjździe zaś z Krakowa pułk 28 piechoty (czeski, Benedek) do Wiednia, pułk 60 piechoty (węgierski, Wasa) do Erlau i część pułku 1 artylerji (czeski, cesarza Franciszka Józefa) do Teresienstadt.

Do Lwowa przyjdzie pułk 10 piechoty (galicyjski, bar. Handel) z Leutschau, pułk 30 piecho-

ty (galicyjski, Jabłoński del Monte Berico) z Wielkiego Waradynu i część pułku 9 artylerji polnej (szląski, Bylandt-Rheidt) z Wiednia.

Natomiast opuści Lwów pułk 34 piechoty (węgierski, Wilhelma I), przeznaczony do Koszyc, pułk 66 piechoty (węgierski, Ferdynanda IV W.Ks. Troskańskiego) do Leutschau i część pułku 1 artylerji (czeski, cesarza Franciszka Józefa) do Pragi.

Do Tarnowa przeznaczonym jest pułk 2 ułanów (galicyjski ks. Schwarzenberga) z Rumi; natomiast pułk 1 huzarów (węgierski, cesarza Franciszka Józefa) stojący w Tarnowie przeniesionym zostanie do Temeswaru.

Do Tarnopola ma przyjsć pułk 9 dragonów (bukowiński, ks. Solms Braunfels) z Czegledu; pułk zaś 5 huzarów (węgierski, Radeckiego) uda się z Tarnopola do Wiednia.

Do Brześcia przeznaczony jest pułk 7 ułanów (galicyjski, arcyka. Karola Ludwika) stojący obecnie w Wiedniu.

Do Żółtkwi przeniesionym być ma pułk 11 ułanów (galicyjski, cesarza Aleksandra II) z Odenburga (Szopronia).

Do Czerniwca przyjdzie batalion 4 strzelców z Reichenberga, dokąd uda się batalion 29 strzelców będący obecnie w Czerniowcach.

Zmiany te nastąpią w przeciągu r. 1871 począwszy od marca t.r.; najwięcej zmian jednak zajdzie po tak zwanych wielkich ćwiczeniach wojskowych.

Wiedeń 21 marca. Izba deputowanych odbyła dzisiaj dwudzieste czwarte posiedzenie. Po przeczytaniu protokołu zawiadomił prezes Izby, iż ministerstwo skarbu nadesłało projekt ustawy o kredycie dodatkowym na r. 1870 i wyjaśnienie do preliminarza budżetu na r. 1871, gdyż niektóre pozycje muszą ulec zmianie. Nadeszłe petycje przydzielono właściwym komisyom.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest trzeci odczyt ustawy o kolei żelaznej ze Lwowa przez Strij i Skole do granicy węgierskiej. Ustawę tę przyjęto bez dyskusji, podobnie jak ustawę uwalniającą od stępli i opłat wszelkie czynności przeprowadzania wykupu i regulacji cieżarów gruntowych w Galicji.

Do komisyi mającej się zająć uchwał na przez Izbę panów ustawą o próbowaniu kotłów parowych i ustawą o nowych wagach i miarach wybrani zostali deputowani: Danbek, Fürst, Brestel, Stoekert, Ritter, Brandstötter, Leuz, Kirchmayer i Weigel.

Dep. Dr Hanisch zdawał dalej sprawozdanie o przedłożeniu rządowemu co do projektu ustawy zmieniającej okręgi wyborcze w Czechach i na Morawie. Projekt ten przyjęto bez dyskusji.

Następnie dep. Leitenberger zdawał sprawozdanie o traktatach handlowych z republikami Guatemalą, Peru i Chili; deputowani van der Straas, Czajkowski i bar. Pascotini o niektórych petycjach.

W końcu rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem Dra Hanischa, aby urzędy podatkowe i krajowe kasy główne, w razie żądania władz szkolnych krajowych, zaopatrywały fundusz szkół powiatowych i pensyj nauczycieli w Czechach. Wydział szkolny uchwalił dać 200,000 złr. zaliczki dla szkół w Czechach. Minister skarbu w przemówieniu swoim podniósł niektóre okoliczności wątpliwe. Jak np. czy zaliczka ta ma być procentowa czy bezprocentowa, czy urzędy podatkowe mają być za dodane sobie czynności płatne czy nie itp. Dotąd sięgają wiadomości o dzisiejszym posiedzeniu.

Komisyja skarbową odbyła wczoraj rano posiedzenie, na którym ze strony rządu obecnym był hr. Hohenwart i bar. Holzgethan. Jako pierwszy przedmiot porządku dziennego miał przyjsć do obrady projekt ustawy o dalszym poborze podatków na miesiąc kwiecień b.r. Sprawozdawca Dr Gross (z Wels) zwrócił uwagę, że ministerstwo nie odpowiedziało jeszcze na interpelacyję Dra Herbsta i towarzyszy, dla tego więc wnosi, aby przedmiot ten tymczasowo usunąć z porządku dziennego. Hr. Hohenwart przemawiał za przyjęciem przedłożenia rządowego, dep. Dr Zyblikiewicz i Dr Czerkaski przemawiali również przeciw wnioskowi sprawozdawcy, którego jednak popierał Dr Wickhoff. Wniosek odradzający podczas głosowania przyjęto i połączono przewodniczącemu zamieścić tę sprawę w swoim czasie na porządku dziennym.

Następnym przedmiotem obrady był projekt ustawy o loteryi, mytach i cechoowaniu. Sprawozdawcą tego tytułu był bar. Giovannelli, który wniósł przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmiany, na co się wydział zgodził.

Ponieważ tak Izba deputowanych, jak Izba panów dokonały już wyboru członków do komisyi kontroli długu państwa, przeto zgromadzili się wczoraj nowowybrani celem ukonstytuowania się. Podczas głosowania na przewodniczącego głosy podwakoć padły równo na hr. Wickenburga i Dra Pergera, dopiero los rozstrzygnął na stronę hr. Wickenburga, poczem wiceprezesem wybrano jednogłośnie Dra Pergera. Tak więc komisyja kontroli długu państwowego już się ukonstytuowała.

Kancelarz państwa hr. Benst powrócił wczoraj z Pesztu do Wiednia.

— Donoszą z Londynu pod d. 17 b. m., że hr. Apponyi i hr. Szecsen opuścili już Londyn udając się do Wiednia.

Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

Bitwa pod Borny stoczona w d. 14 sierpnia, była wstępem do nieuniknionych dalszych bojów, nie dających długo czekać na siebie. Podczas gdy marszałek Bazaine stracił cały dzień na odpoczynek i przyborach do wielkiego swego odwrotu, który w danych warunkach dałby się być porównać z odwrotem Xenofonta lub Napoleona I z Moskwy, wojska pruskie, które w dniu bitwy pod Borny chwytając skrajami skrzydłami jak w obcęgach armię francuską, dotarli do Mozelli i przygotowały sobie przez nią przeprawę, przerzuciły się w d. 15 dwiema olbrzymimi masami z prawego na lewy brzeg rzeki i stanęły na jednej wysokości z Francuzami.

Ażeby uprzytomnić sobie arenę na której w d. 16 sierpnia toczył się najkrwawszy z bojów obecnej kampanii, skreślmy fizyonomię okolicy, którą przebywał miał Bazaine chcąc się dostać do Verdun.

Droga z Metz prowadząca tamże wspina się ślimakami na wznęg Genievoux i prowadzi okolicą pagórkami najeżoną do Gravelotte. Tam droga ta rozszczepia się na dwie gałęzie zakreślając dwa łuki łączące się w Verdun. Jeden południowy idzie na Mars-la-Tour i Frème, drugi północny na Conflans i Etain. Dwie te drogi tworzą w Gravelotte kąt zwrotny wierzchołkiem ku wschodowi. Równoległe do tych gościńców płynie z zachodu na wschód rzeczka Orne, wpadająca poniżej Metz do Mozelli. Na zachód i północ od Gravelotte ciągną się doliny uprawne u stóp pocyłości mniej lub więcej urwistych, pokrytych winnicami. W dolinach tych leżą liczne, rozkoszne wsie, których nazwy nieznają dotąd wieczniejsi boje w d. 16 i 18 sierpnia stoczono, jak: Doncourt, Vionville, Rezonville, Flavigny, Gorze itp. Przestrzeń ta oparta o Metz jest wyborną pozycją bojową, stanowiącą rodzaj naturalnej warowni pod bokiem wielkiej twierdzy, której sztuka uczyniła jedną z najsilniejszych w Europie.

Temi traktami uśiował marszałek Bazaine przeźrzeć się do Verdun. Za późno!

O godzinie 6 1/2 wieczorem w d. 15 wydany został rozkaz w Herny głównej kwaterze pruskiej, aby 2 korpusy tej armii zajęły nazajutrz stanowiska na linii Arry-Pommieroux. Korpus 9ty (Mansteina) z mocy tego rozkazu zbliżyć się miał do Mozelli, w bezpośrednim związku z 3cim korpussem (Alvensleben II) przekroczyć ją i postępować za nim w kierunku Mars-la-Tour.

W d. 16 wczesniej już zrana upał był skwarny, co nadzwyczajnie utrudniało wojsku marsz przez wąskie doliny i strome wzniesienia. W marszu nadeszła wiadomość od wysuniętych patroli, że między Tronville i Vionville widać przednie straż francuskie i liczne obozowe namioty. Wydziaja generała Buddenbrocka z korpusu 3go generała Alvensleben II, otrzymała rozkaz posuwania się ku płaskowzgórzu i tam pod jego osłoną oczekiwać na dywizję kawalerji. Następna wiadomość około godziny 3ej nadesłana, każała się domyślać pochodu Francuzów w zwrocie ku północy. Wtedy dywizja Buddenbrocka skierowała się dla odciążenia nieprzyjacielowi odwrotu na Mars-la-Tour, a o godzinie 9tej nadszła wiadomość, że dywizja kawalerji i oddziały francuskie posterniki konne.

Francuzi zajmowali Vionville i Flavigny, jak również na wschód i południowy zachód od tych wsi wznoszące się wzgórza. Rozpoznać było można ich masy na północ od Vionville i na wschód w kierunku ku Rezonville. Siły francuskie składały się w dniu tym z części korpusów: 3go (generał Decaen); 4go (Admirault); 2go (Frossard); 6go (Canrobert) i gwardji cesarskiej.

O godzinie 10 1/2, przypuściła dywizja Buddenbrocka atak na wzgórza, które po zaciętej walce zdobyła, wyparłszy Francuzów ze wsi Vionville i Flavigny. Wśród bitwy wdarła się artylerja korpusna na grzbiet wzgórz przed gościnnem z Gorze do Vionville wiodącym, opierając się prawem skrzydłem o wieś Flavigny.

Francuzi uśiowali dwa razy nadaremnie odebrać Vionville. Wśród tego dywizja kawalerji pruskiej Wilhelma Maklemburskiego pozostawiając Flavigny na lewo, szarżowała na piechotę francuską, która stojąc jak mur zadała szarżującym ogromne straty.

Tymczasem kolumny francuskie maszerujące z Metz drogą ku Conflans nagle zmieniły front, zwróciły się na płaskowzgórza na południu od Brunville, i zatoczywszy działą na wyżyn leśistą, zaczęły tak dotkliwie razić nieprzyjaciela, iż ten przypuścił atak, i po nader krwawej rzezi, w której Prusacy stosami padali, zdołał jednak zmusić baterie francuskie do cofnięcia się.

Dywizja jen. Kraatza z korpusu 10go, nadszła około godz. 4tej pod Tronville i natychmiast wszczęła bój w gęszczach lasu z silną linią francuską, której artylerja gwałtownym ogniem granatów zapaliła wieś Mars-la-Tour. Równocześnie brygada je-

nerała Wedell weszła w akcyę. Piechota francuska odparła zamach, zadając znaczne straty pncemu się na wzgórze nieprzyjacielowi. Gdy brygada Wedla zmuszona była do odwrotu, uśiował jeden jej pułk wymierzyć atak na prawe skrzydło francuskie, aby tym sposobem swoją piechotę oswo-bodzić, lecz atak ten okupiony był strasznymi stratami. Przyszła kolej na zaczepne działanie Francuzów. Uderzyli oni na dywizję piechoty generała Stülpnagla z 3go korpusu, która walcząc na zabój poniosła wielkie straty, lecz nie ustąpiła ani pędzi zdobytego terenu.

Francuzi obsadzili grzbiety wzgórz na południowy wschód od Rezonville piechotą i artylerją. Rezerwy ich ukryte były między Rezonville i Gravelotte. Baterie obсыpywały przeciwnych las i przestrzeń którą zajmował nieprzyjaciół, granatami i szrapnelami, aby przeszkodzić jego debuszowaniu. O godzinie 7ej wieczorem wytrzymała artylerja 3go korpusu pruskiego nowy atak francuskiej, po czym ogień obustronnie umilkł na chwilę, lecz o godzinie 7 1/2 zwrzwał na nowo przeciw centrum i prawemu skrzydłowi linii bojowej pruskiej. Było to ostatnie wysilenie. O godzinie 9tej bój ustał. Oba wojska przepędziły noc na terenach które zdołały wśród bitwy utrzymać; dopiero nad ranem cofały się aby się sformować i obliczyć.

Straty obustronne równały się najwięcej, jakie w obecnem stolecu w jakiegokolwiek bitwie znaczyć można. Sami Niemcy stracili 6 do 8 tysięcy w zabitych, 30 do 35 tysięcy rannych. Francuzi zaś według twierdzeń ze strony niemieckiej pochodzących, 10 do 15 tysięcy zabitych, 30 tysięcy rannych i 6 tysięcy jenców. Po stronie pruskiej poległ Henryk książę Reuss, generałowie Döring i Wedell. Jak ogromnie Prusacy w tym olbrzymim boju ucierpieli, dowodem jest, że z tej dywizji utracili 2000 ludzi a z brygady Frankensteina 1500 ludzi.

Taki był przebieg bitwy, którą Niemcy nazywają bitwą pod Vionville, Francuzi zaś bitwą pod Mars-la-Tour, toczyła się bowiem najzacieplej pomiędzy obu temi wsiami. Została ona nie rozstrzygnięta, gdyż właściwie żadna z stron walczących nie odparła nieprzyjaciela z placu boju, i jeżeli Francuzom przyznać można poniekąd taktyczne zwycięstwo, gdyż pomimo przeważającej liczby atakujących, dzielnie bronili i obronili swą pozycję, to ogromne zwycięstwo strategiczne odniosły wojska niemieckie, ujawniły w sildu Bazaina, któremu nie pozwoliły ruszyć się w żadną stronę, i tym sposobem zneutralizowały sto kilkadziesiąt tysięcy siłę, która w innych warunkach mogłaby wielką wagę rzucić na szalę wojny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca. Odbieramy list następujący: (S. G.) Wczoraj dano mi do odczytania list przelozonej zgromadzenia polskich Sióstr Miłosierdzia w Paryżu, pisany do jednej z Krakowskich dam, która dłuższy czas w Paryżu mieszkała i miała sposobność poznać bliżej z istniejącymi tamże zakładami polskimi.

Treść listu owego jest następująca: — „Z jakimże przejęciem wdzięczności odczytaliśmy list drogiej pani. Wy pierwsze szanowne panie pomyślałyście o nas w kraju; bo chociaż przyszły zasiłek pieniężny z Galicji dla emigracji, my od nich wykluczone zostały, i kiedy dom się zadłużył po uszy ażeby jakkolwiek wyżyć i przy życiu utrzymać starców, kaleki i sieroty wychodźców, powiedziano nam, że dla zakładu nie ma, a tylko kazano podać listę weteranów.“

„O drogie Panie, serce złozało bardziej tylko rozdarło zostało! — Wy pierwsze przychodziecie z pociecha, za którą niech Bóg stołysięcznie płaci więcej niż za zasiłek materyalny, bo mniej dolega głód niż krzywda z urąganiem od swoich.“

„O, co wycierpiałysmy tu drogie Panie i głodu i chłodu — Bogu tylko wiadomo; bo nie było przed kim użalić się nawet. Do dziś dnia drożyna ogromna i nie ma nadziei, aby ceny spadły, bo pomór na bydło, a pola odłogiem leżą. Gdybyście drogie panie ukwestowały tam kasz różnych i przysłały nam, o jakążby to było jałmożną! Na myśł bulionu, który nam panie wysłaliście, radujemy się zwłaszcza; będzie to zasiłek nie mały.“

„Biedni starcy, chorują i teraz w skutek tak długiego postu i używania chleba plewianego; trzech umarło: Kolsko poseł, Staniszewski i Skulimowski, a trzech się gotuje na śmierć. Dzieci pięcioro leży na tyfus, kilkoros dostało skorbutu, niektóre z osłabienia ledwo łąg; siostry jedne wstają, drugie się kładą.“

„Oto drogie Panie macie stan opłakany dom. Przez trzy miesiące tylko dwa razy a później raz w tydzień mieliśmy po kawalku mięsa końskiego, z którego wypadło 30 gran na osobę. Z tego gotowano bulion, bez żadnej przyprawy oprócz soli i paru złotych buraków, gdyż jarzyn niemal żadnych nie było, a których można było dostać, były bardzo drogie. *Boissau* kartofli kosztował 10 do 15 franków, jedna cybulka franka, jajo 6 do 10 franków, kura 40 — 50 franków, króliki sprzedawano po 60 frank. Jedzono psy, koty, szcury, myszy, galarety ze skór końskich i baraniach. Nie miałyśmy odwagi tych wszystkich przysmaków kosztować i naszych biedaków nimi karmić; wolałyśmy głód przycierpieć i na ryżu tylko i czarnej kawie się ograniczyć. Brak chleba osobiście dał nam

buduje na jego słowach, a tymczasem... O! co do mnie nie dam się oszukać przez nikogo! postanawiam zostać starą panną!“

— Dajże pokój! połóż się już spać, najmilsza, bo widzę, że nierozważne rzeczy zaczynasz mówić.

— O niezasną pewno aż do świtu — zanadto się gniewam! a ten Szczesny jest przyjacielem!!! — Prawda! nie podobna wierzyć! — westchnęła pani Wiśniowiecka i wyszła, a Jadwisia istotnie przez całą noc knuła tylko plany upokorzenia Alego, i ostrzeżenia lrmij.

Na drugi dzień kiedy Szczesny zabierał się wsiąść jak zwykle na maleńką łódeczkę bez sternika, w której odbywał samotne swoje przejażdżki, zatrzymał go Ali, nadzwyczajnie pomieszany.

— Przyjacielu, mam się z tobą rozmówić o czemś bardzo ważnem.

— Mów: słucham.

— Cóżś gotowa dla mnie na wszelkie przysługi?

— Z całej duszy.

— Wg sekunduj mi, proszę w pojedynku. Szczesny zafrasował się nie pomalu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rychłego, szczęśliwego zobaczenia! Rączki kochanej Ciocii całuję — Ilciej najserdeczniej po bratersku pozdrawiam — swojej jedynej Lilijce ścieg się w duchu pod stopki. Przesłałbym parę wierszy, które mi się dziś w nocy przyśniły w formie achrostikonu, na słowa „Lilija Wiśniowiecka“, ale nie mam odwagi; możeby się gniewała Wiem, jak ona się ucieszysz, że do Bóg, Znaw papięski że mnie będzie — więc niechaj Panu podziękuję, i niech się modli za

Zygmunta.“

— Cóż to za Lilijka? — odezwał się Szczesny przez zęby.

— To ja, odparła Terenia, — a pani Wiśniowiecka dodała objaśnienie:

— Nazwał ją kiedyś tak w dzieciństwie, i odtąd mu się zostało.

— A te wiersze?.. może szkoda że ich nie przysłał? czy to *studencki* geniusz, czy też rzeczywiste zdolności?

— Czasem mu się udało, ale nie wtenczas, kiedy sobie taki przedmiot obiera. Bo też jakże można do mnie pisać?... albo do kogokolwiek? dodała ciżej przechylając się ku Jadwisii — To zawsze już pewne spowiecianie poezji. Jedna jest tylko prawdziwa miłość i jedna prawdziwa pieśń!

— Kiedyż ja ją odgadnę? — pomyślał na to Szczesny, prawie z rozpaczą — Byłby przedłużał

rozmowę, lecz czuł, że delikatność nie pozwala się zapożniać ze względu na zdrowie Teren.

— Ta ostatnia rzeczywiście zaraz po jego odejściu położyła się do łóżka, przy którym matka i siostra usiadły gawędząc jeszcze czas jakiś o szlachetnem postanowieniu Zygmunta i jego przyjeździe.

Wreszcie Jadwisia poszła na spoczynek do swojego pokoiku. Zaledwie drzwi była zamknięta, podeszła do niej na palcach służa hotelowa Nannina, która się tam zwiłżała, niby dla pomocy, i z miną nadzwyczajnie tajemniczą, zaczęła jej wskazać w rękę jakiś papier.

— Czego ty chcesz odemnie, Nannino?

— Cicho, per carità (przez łitość) do tego odda pana oficera, blondyna, który tu dawniej przychodził.

— Od pana Bohdana do mnie! — zawołała Jadwisia i upuściła kartkę na ziemię, jak gdyby samo dotknięcie parzyło jej rękę — Nie może być to niezawodna pomyłka!

— Ale z pewnością... tylko niech się Pani zmiłuje i nikomu nie mów... proszę przeczytać...

— A to do dobre! miałabym się wdawać w tak piękne sekreta?... mam, mam kochana: niech mama popatrzy z łaski swojej, co za mądre poselstwo mi przyszło od pana Bohdana!

Na ten widok, służąca która podjęła się była roli Merkurego, i sutą zato *mancję* (włoskie porę-

kawiczne) dostała, błada jak trup ze strachu, tak straciła głowę, iż uciekła na wschody zostawiając drzwi rozwarne, i więcej się paniom Wiśniowieckim nie śmiała.

Jadwisia tymczasem pokazywała matce liściki różowy, i cały pachnący; a że pierwszy raz w życiu coś podobnego widziała, śmiech pusty ją porwał. — Wnet jednak odechciało jej się żartów, gdy pani Cezaryna przeczytała podpis drobniutko ołowkiem namazkowany po francusku:

„Tej którą kocham!“

Zuchwalec! — krzyknęła wtedy młoda Ukrainka nieprzytomna z gniewu, i chciała podrzeć list nie otwierając, ale ją matka wstrzymała.

— Poczekaj: to niepodobieństwo, aby się był śmiał dopuścić czegoś podobnego względem

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

się uczuć dotkliwie, wyrabiano go z mieszaniny plew, owsa i ryżu: Takiego chleba wznoszono dla starych po 300 a dla dzieci po 200 gran dziennie, co niepo wielką wynosiło kromeczkę, gdyż ciężki dobrze na szalce a nadto niejedną i przelknąć go nie mógł. Obok tego zimno nam dokuczyło nieznosne; węgli dostawialiśmy zaledwo dla kuchni tylko, a drzewo sprzedawano na wagę cynamonu z wyciętych łasków Boulogne i bulwarów. Wyobraźcie sobie panie, co to było przy tak długiej i ostrych zimie!

Zaiste dziwić się trzeba, że w Paryżu pominięto przy rozdawaniu nadesłanych z kraju zasilków zakład, w którym do 150 starców polskich i dzieci znajduje przytułek i opatrzenie.

Smutny ten fakt kładzie mi pióro do ręki i ośmiela prosić szanownej Redakcyi o zamieszczenie powyższej listy w kolumnach *Czasu*, a może znajdą się chętni i rychło ze stosowną pospieszą pomocą.

Adres zakładu: *A la soeur Mikulowska fille de la charité polonaise et superieure — Paris Gare d'Issy rue du Chevaleret N. 40.*

Numer 42 *Djabla* dziś wyszły ma kilka udatych ustępów. Do nich zaliczamy opis przyjęcia danego p. Kraszewskiemu przez Redakcyę *Czasu*, na którym to przyjęciu nie było jednak p. Kraszewskiego. Moglibyśmy dodać, że p. Kraszewski był dawniej u członków Redakcyi *Czasu*, a gdy był, więc go przyjmowano. Dowcipna jest także „kwadratura koła delegacyjnego”, oparta na wiadomościach naszych. Wiele nas cieszy, iż możemy dostarczać materiału nie tylko dla poważnej polemiki, nie tylko dla oszczerstw, lecz i dla dowcipu. Dowcip jak i oszczerstwo nie potrafią się bowiem karmić czczą i wdmistną strawą.

— W piątek (24 b. m.) wystąpi na scenie tutejszej głośna wykonawczyni francuskich piosenek (chansonnettes) panna Gabrielle, która zjednała sobie śpiewem swym powodzenie i uznanie w Wiedniu, a ostatecznie w Pessce.

— W przyszłą środę odbędzie się koncert amatorów na dochód zakładu Sgo Józefa osieroconych chłopców w sali hotelu Saskiego. Program tego koncertu, który zwykłe należy pod względem artystycznym do najświetlejszych, jest następujący: Uwertura z „Mignon” Thomasa, duet (bas i m. sopran) z „Marino Faliero” Donizettiego, chór męski p. Czubicki, solo z „Semiramidy” z towarzyszeniem orkiestry, koncert Chopina na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, duet na głosy męskie, solo z Lukrecji Donizettiego i Mazurka Lubomirskiego, wreszcie chór męski „Wili” Dr Wł. Żelaznego. W koncercie tym prócz pierwszorzędnych znakomitości muzycznych w mieście naszym, ma wziąć także udział amatorka, która z tak wielkim uznaniem publiczności dała się słyszeć podczas niedzielnego odczytu hr. Tarnowskiego.

— Dziś po południu policjanci przytzymali w ulicy Grodzkiej pijanych chłopów z Kantorowic: Jędrzeja i Sebastjana Swierczyńskich, tudzież żonę tego ostatniego Katarzynę. Odstawiono ich do Magistratu, gdzie Jędrzej, lat 38 liczący w skutku apopleksji życie zakończył. Wypadki nagłej śmierci z pijaństwa dość często się powtarzają.

— Znakomity skrzypek p. Stanisław Taborowski, który zyskał już sobie w kraju rozgłoszenie imię, daje w Tarnowie dwa koncerty na cele publiczne: pierwszy d. 27 marca na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Ś. Kłzbiety; drugi d. 29 marca na rzecz założenia szkoły gimnastycznej.

— Sąd śledczy w Wadowicach rozpiął list gończy za Janem Olszewskim, używającym nazwisk Golezowski i Mienarski, tudzież za Janem Michalikiem zwanym Józefem z Głębokiem, jako podejrzany o morderstwo rozbojnicze dokonane we wsi Wierpu pod Andrychowem d. 6 marca w nocy.

— **Nowy Sącz** 20go marca. (X. Y.) Wczoraj o godz. 9½ wieczorem, krzyk na moście zwabił drózników Jakóba Swierza i Jerzego Głuszkę, którzy dobiegając ujrzeni, jak trzech ludzi dusilo czwartego na ziemi, a obok stał wóz naladowany wełną. Dwóch katolików i żyd byli napastnikami; ujęto dwóch pierwszych, a żyd umknął. Woźnica uwolniony począł z gęby wyrzucać klaki, któremi mu usiłowano zapchać gardło, i opowiadał, że ujęci zbrodniarze rozpruli worek i idąc za wozem wyrzucali wełnę, którą żyd zbierał. Woźnica pochwylił żyda, a wtedy pomocnicy chcą uwolnić towarzysza swego, dławili woźnicę. Ujęci, są znani i już karani rezeimieszkami, mianowicie Ulan wyrobnik z Sącza, Kuba urlopnik z Marcinkowic a uszły żyd zowie się Lustig.

— Most żelazny na Dniestrze między Benderem a Teresopolim wykonany został w Warszawie w fabryce pod firmą Lilpop, Rau i Spółka, podług projektów i pod dozorem inżynierów Krzyżkowskiego i Węgrzynowicza.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuki pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— We czwartek dnia 23 marca, *Ojciec marmotrawny*, komedia w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna), tłumaczony z francuskiego St. Kremer.

— We czwartek dnia 23go marca, Sgo Oktawiana męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go marca.
HOTEL POLLERA: G. Szakmary właściciel dóbr i S. Gorgey właściciel dóbr z Węgier, Schudel i Schlesinger z Gliwio, Feranti Oldi z Czerniowic, B. Rajski z Kongresówki, Leinweber z Czerniowic, Henryk Dąbowski właśc. dóbr z Jaskowic, Gustaw Dąbowski w. dóbr z Kosowy, Goldenhal z Lwowa, Borgenicht z Tarnowa, Kobierski z Wieliczki, Heller kupiec z Ostrawy, Jan Żółkiewski z Lwowa, B. Fosboon z Szczepanowic, Cankar z Jarosławia, Antoni Noll kupiec z Bremen, Burghard kupiec z Wiednia, Reichl kupiec z Wiednia, Bok z Biely, Habersfeld kupiec z Oświęcimia, Trzeżewski z Tencynica, Kelman z Tarnowa, Górski właśc. dóbr z Galicyi, Rupniewski właściciel dóbr z Kongresówki, Elsnar z Dąbrowy, Finkelstein z Jas, Bran z Galicyi, Kober kupiec z Berna, Wecke kupiec z Drena, Breanski właśc. dóbr z Zagorzan, Koziebrodzki z Ludwinowa, Emma Kraków z Warszawy, Stopka z Morawy, Hope kupiec z Berlina, Knapil z Tłumacza, Homolacz właśc. dóbr z Gnojnika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 17go marca.

Pszenna 5-25, żyto 3-03, jęczmień 2-60, owies 2-50, groch 3-80, bób 3-75, tataraka 2-50, prosa 2-50, ziemniaki 1-20, rzepak 6-—, koniczyzna 25-—, siano 1-40, słoma —85, drzewo twarde 12-—, miękie 7-50, mas okowity —72, funt masła —50, mięsa —19, kopa jaj 1-05.

Nowy Sącz 18go marca.

Pszenna 5-40, żyto 3-85, jęczmień 3-05, owies 2-—, groch 3-50, ziemniaki 1-50, słoma —90, siano 1-80, drzewo twarde 8-50, miękie 5-50, funt masła —50, mas okowity —50.

Paryż 19 marca. *Journal officiel* ogłasza następującą odezwę z dnia dzisiejszego podpisaną przez obecnych w Paryżu ministrów: Dufaure, Jules Favre, Picard, Jules Simon, Pothuan i jen. Leiló:

„Do gwardyi narodowej paryskiej! Komitet, który sobie przybrał nazwę komitetu centralnego, opanowawszy pewną liczbę dział, pokrył Paryż barykadami, kazał strzelać do obrońców porządku, brać jeńców i z zimną krwią zamordować generałów Lecomte i Thomas. Jacy to są członkowie tego komitetu? Nikt ich nie zna, nikt nie mógłby nawet powiedzieć, do jakiego stronnictwa należą. Czy są komunistami, bonapartystami albo Prusakami, czy wreszcie agentami tej troistej koalicji. Kimkolwiek są, jednak są wrogami Paryża, wydając go na rabunek, wrogami Francji, którą oddają w ręce Prusaków, wrogami republiki, którą pozostawia despotyzmowi! Najszybszą drogą zbrodnie, jakich się dopuszczają, odbierają każdemu, kto się ich trzyma albo im się podda, wszelki pozór wymówki. Chcecież przyjąć na siebie odpowiedzialność za mordy i zbrodnie, jakich się oni dopuszczają, wtedy pozostaniecie w domu. Jeżeli jednak truską o wasz honor i o wasze najświętsze interesa leży wam na sercu, gromadźcie się około rządu republiki i około zgromadzenia narodowego.”

Według prywatnych doniesień powstają obsadził hotel de ville, nad którym powiewa czerwona chorągiewka, a do koła niego wzniesione są barykady. Luch na mieście nie doznał mimo tego przerwy. Dziś rano dało się słyszeć kilka strzałów działowych; dotąd jednak nie ma wiadomości o żadnym starciu. Obawa jest anarchii i wejścia do Paryża Prusaków.

Paryż 19 marca. *Journal officiel* donosi z Wersalu pod dniem dzisiejszym:

Rząd zgromadzony tu w pełnej liczbie. Stoi tu 40,000 wojska w porządku zebranego pod generałem Vinoy. Wszystkie władze i dowódcy wojsk zjechali się tutaj. Władze cywilne i wojskowe w departamentach wypełniać mają rozkazy wydawane jedynie przez rząd w Wersalu; w przeciwnym razie podpadną karom naczynym za naruszenie obowiązku urzędniczego. — Zapewniają, że sądowi, który skazał na śmierć generałów Lecomte i Thomasa, przewodniczył Assy, twórca niegdyś znomy robotników w Creuzot. Główny sztab generała Vinoy, który się wczoraj wieczór schronił do szkoły wojskowej, przeniósł się dziś rano z wojskiem linowic i zandarmeryą do Wersalu. Gwardya narodowa jest jedną siłą zbrojną, jaką Paryż w tej chwili posiada. Dotychczas wszystkie bataliony, jakie przeciągają po ulicach, zdają się pochodzić z przedmieści. Barykady stoją jeszcze w niektórych dzielnicach, osobliwie Rue des Martyrs, Avenue Trudaine, Chaussee de Chignancourt, na samym końcu Faubourg St. Denis, na rue Rochechouart, na ulicach wiodących do ratusza i na Faubourg St. Antoine. Inne dzielnice są spokojne. Mieszkańcy przechadzają się spokojnie w sposób zwykły. Nie doniesiono też o żadnym wypadku naruszenia własności p ywatnej. Oprócz zajścia na placu Piławie i zamordowania dwóch generałów, wszystko inne działo się w zupełnym spokoju. Ruch omnibusów i dorozek zupełnie ustał.

Komitet centralny ustanowił we wszystkich merostwach tymczasowe wydziały i obsadził wszystkie ministerstwa i urząd telegraficzny. Zapewniają, że wyborcy do Rady municypalnej paryskiej, zwolani są na 21go marca. Kilka dzienników donosi, że generał Chanzy za swoim wczoraj wieczór przybyciem do Paryża, został uwieczniony i trzymamy jest w Chateau rouge. — Proklamacya wydana z Wersalu do wszystkich prefektów, generałów, naczelnych prokuratorów i merów, oświadcza, że rząd przebywający w Wersalu, jest sam jeden legalnym, że wszyscy ministrowie tam przebywający przy boku naczelnika władzy wykonawczej i zgromadzenia narodowego, a przeto ci wszyscy, co się zowią z rządem buntowniczym, będą poczynani za buntowników. Proklamacya mera wersalskiego wkłada na mieszkańców obowiązek, aby z powodu wypadków paryskich podejmowali dobrze żołnierzy, i o ile możności ułatwili ich rozmieszczenie. — Dziś wieczór odbędzie się prywatne zgromadzenie wszystkich deputowanych obecnych w Wersalu. Wczoraj kilku deputowanych miało rozmowę z Favrem, aby omysleć środki pokonania trudności położenia. Zdaje się, że krok ten nie miał wielkiego skutku.

Paryż 20 marca. *Gaulois* mówi, że robiono próby dla sprowadzenia zgody. Ustępstwa żądane przez komitet centralny mają być: mianowanie Langloisa dowódcą gwardyi narodowej, Edmunda Adama prefektem policyi, Doriana burmistrzem Paryża, a generała Billot dowódcą armii paryskiej. — *Constitutionnel* mówi: Liczne grupy gwardzystów narodowych na placu przed ratuszem rozbiegają wypadki zaszłe. Z tych rozmów pokazuje się, że obywatel: czują potrzebę przywrócenia porządku. *Paris-Journal* opowiada, że generał Chanzy aresztowanym został na dworcu kolei orleañskiej. — *Gaulois* mówi, że deputowani paryscy mieli się dziś zebrać rano w zamiarze odesłania się do swoich wyborców, wyzwiązali ich, aby wrócili do porządku i starali się o zwycięstwo republiki.

Paryż 20 marca w południe. Komitet centralny drukuje swój dziennik urzędowy pod tytułem: *Dziennik urzędowy republiki federacyjnej gwardyi narodowej*. Komitet wydał manifest, w którym zapewnia, że wyszedł z wolnego wyboru 215 batalionów gwardyi narodowej, i odpycha zarzut, jakoby był twórcą zaburzeń. Oskarża zaś rząd o spotwarzenie Paryża, o podburzanie prowincji przeciw Paryżowi, o narzucenie dowódcy naczelnego gwardzi narodowej, o usiłowanie rozbrojenia Paryża gwardyi narodowej, o zamiar pozbawienia Paryża znaczenia stolicy. Manifest mówi: Komitet zalecał umiarkowanie, a nigdy nie zachęcał do kroków zaczeptych, a do odporu tylko w ostateczności. Obwieszczenie do mieszkańców mówi: Dzień 18 marca będzie się zwał dniem sprawiedliwości ludu. Dwóch tylko ludzi zniestanowionych z powodu swoich zbrodniarstw (!) czynów zostało ugodzonych w chwili oburzenia ludu. Komitet oświadcza iż obcy był zabici generałów. *Cri du peuple* mówi, że Paryż powinien się ogłosić „wolnym miastem”, gdyż gmina sama się rządzi, a teorya rządów bezpośrednich zastosowana w Szwajcaryi, przychodzi tu do urzeczywistnienia. Gwardya narodowa chce wybrać admirała Saisset dwoma głosami.

Bruksella 20 marca. Delegat francuski na konferencyę brukselską baron Baude przybył tutaj; delegat pruski hr. Arnim dziś wieczór spodziwany.

Ostende 20 marca. Napoleon przybył tu wczoraj wieczór, a dziś rano odplynął do Anglii.

London 20 marca. Napoleon przybył dziś po południu do Dover.

Drezno 20 marca. *Dresdner Journal* donosi: Król Saski jedzie 26go do Berlina w odwiedziny na dwór cesarski. Książę Jerzy, dowódca korpusu saskiego, przybył tu wczoraj i przyjmowany był z radością. Wraca on we środę do Francji.

Monachium 20 marca. Hr. Quadt, delegat bawarski na konferencyę pokojową w Brukseli, wyjeżdża jutro wieczór. Miał on dziś posłuchanie u króla. Towarzyszą mu radca poselstwa Rudhardt i hr. Lerchenfeld.

Florenca 21 marca. Znowu krąży pogłoska o zamiarze abdykacyi króla.

Florenca 20 marca. *Italia* zamieszcza depeszę z Tunis z dnia dzisiejszego, która donosi o zgodzeniu sporu włosko tunetańskiego. Bey podpisał umowę dotyczącą.

Florenca 20 marca. Izba po najnowszych oświadczeniach ministerstwa i po wysłuchaniu wielu mowców uchwalila 191 głosami przeciw 109 wniosek Mordiniego, że rząd ustawy przynajmniej rękojem Papieżowi nie zrobi przedmiotem układów międzynarodowych. — *Minghetti* wyjechał wczoraj na poselstwo do Wiednia. Wystawa marynarki w Neapolu ma być stanowczo otwartą 15go kwietnia.

Madryt 19 marca. Królowa Marya przybyła tu dzisiaj i udata się naprzód do kościoła Atocha, a potem przejeżdżała po ulicach miasta wśród niezmiernego tłumu ludzi, którzy okrzykami ją witali. Milicya i wojsko tworzyły szpaler.

Madryt 19 marca. Król miał oświadczyć ministrom, iż czuje się być zawiedzionym nie znajdując poparcia w narodzie i w stronnictwach, i że czyni zawisłem pozostanie swoje w kraju od głosowania powszechnego.

Madryt 20 marca. Rząd odrzucił propozycję Stanów Zjednoczonych o kupno Kuby i Portorico.

Z powodu niedzielnego naszego artykułu występuję *Gazeta Narodowa* w numerze wtorkowym przeciw nam, i rozprawia o rezolucji, o której nie pisaliśmy w owym artykule. Zarzuca nam, że mówimy o „dogmatyczności rezolucyjnej” uważając ją za doktrynerstwo. Wiadomo przecież, że rezolucja nie była nigdy dla nas dogmatem. Piszcie *Gazeta*: „że *Czas* nie dowiódł a nawet nie dowodził.” Że nie dowiódł *dla Gazety Narodowej*, być może, ale myli się „że *Czas* nie dowodził.” Zapomina całą naszą w tym względzie politykę nie tylko z r. 1868 ale i z lat następnych. Za złe jej tego nie mamy, ale też i powtarzać dla niej nie możemy. Mniejsza zresztą o to, bo w końcu pomimo tej różnicy zdań co do rezolucji, zdaje nam się, że co do środków administracyjnych, o które upominaliśmy się najwięcej w owym artykule, jesteśmy w zgodzie.

Jeżeli mówiliśmy o mianowaniu namiestnika i ministra, to z dodatkiem, „że to nie dosyć,” że trzeba rozszerzenia i oznaczenia stosunku sejmowi do Rady państwa i do rządu, bo inaczej namiestnik, jak stuszenie mówi *Gazeta*, „nie może być stróżem praw.” Lecz ministra, choćby bez teki, ale dla spraw Galicyi, można mianować natychmiast. Zawszeby to było zasługą delegacyi, jakoteż gdyby rozszerzono władzę ustawodawczą sejmowi, a w dyskusji nad tem w Izbie, któżby zabronił delegacyi warować swoje rezolucyjne stanowisko i samodzielność administracyjną? Artykuł nasz w tym pisanym był kierunkiem, ale nie dawał się ani w kwestyę rezolucyjną, ani nie przesądzał stanowiska delegacyi, bo na to nie wystarczały pewne wskazówki, ale stanowczo trzeba mieć dane, których nie mamy.

Co się tyczy zaś skazówek podaje je list następujący:

Wiedeń 21 marca.

Pojmiecie łatwo, że jeżeli z jednej strony zależy wielce na tem, ażeby publiczność nasza zawiadomiana była o przebiegu najbliżej jak obchodzących interesów, to z drugiej strony pewien stopień dyskretyi nakazany jest przez samo położenie rzeczy. Dla tego ograniczyć się dziś na zawiadomieniu was, że wczorajszy dzień był znowu bardzo ważnym w sprawie galicyjskiej; zdaje mi się, że skutkiem względnie będzie pomyślnym, aczkolwiek za nie ręczyć nie mogę. Cała sprawa mniej więcej do tego dziś się redukuje: czy chwilowo załatwioną będzie w duchu i rozmiarach, które w ostatecznych listach bliżej określiliśmy, czy też nastąpi za pełne zerwanie wszelkich układów i zerzeczanie się niezaprzeczonych pozytywnych korzyści, które niewątpliwie dziś już można osiągnąć; w drugim wypadku Polacy musieliby obrać nowy jakiś plan działania, a sami zapewne nie wiedzieliby, jaki i czy mieliby obrócić swoją działalność przeciw Radzie państwa, czy przeciw ministerium. W każdym razie przewidzieć można dziś już, że ta działalność byłaby zupełnie jałową i bezskuteczną.

Tymczasem kryzys w ogólnej parlamentarnej sytuacji wielkimi zdaje się zbliżać krokami, w skutku oświadczenia wydziału finansowego, że nie przedstawi wniosku rządowego o pobór podatków na kwiecień, dopóki ministerium nie odpowie na interpelacyę p. Herbsta. Być jednak może, że rząd potrafi w ten sposób odpowiedzieć, żeby znowu ubezwładnić manewr większości; grozi mu jednak burliwa i zapamiętała dyskusja, gdyż podpisani na wniosku Herbsta, zobowiązali się żądać z powodu tej interpelacyi dyskusji; twierdzą nawet, że p. Herbst, ma już przygotowaną piorunującą mowę.

Najważniejszym tutaj dziś wypadkiem, jest stanowcze i znaczące *communiqué* w *Wiener Abendpost* o stanowisku p. Beusta. Pochodzi ono, jak mówią, z rozkazu samego Cesarza i przesłanem zostało z Budy. Świadczy o zupełnym wzmożeniu pozycji kanclerza i kategorycznym odsuwa wszelkie inne kandydatury do kanclerstwa. W dzisiejszym położeniu rzeczy i w braku zupełnego ludz mających jakie takie pojęcie o zewnętrznych interesach Austrii, wzmożenie stanowiska p. Beusta jest może pomyślnym faktem. Kanclerz wrócił wczoraj po południu z Pesztu, gdzie zdaje się zdobył owo *communiqué*. Wszystko to, zdaniem mojem, potwierdza, co wam donosiłem o zbliżeniu się konserwatywnych żywiołów do hr. Beusta lub hr. Beusta do owych żywiołów.

NN. Państwo z pewnością przybędą na przedstawienie amatorskie w pałacu ks. Auersperga 23 t. m.; potem Cesarzowa nie wróci do Pesztu, lecz uda się do Meran, następnie na kilka dni do

Miramare, na wiosnę do Bawaryi. Cesarz zaś ma się udać do Inspruku. N. Pani miała znowu podczas tej bytności nadzwyczajnie rozczulić i ohwycić za serce Węgrów, nie biorąc w rachubę wrażenia, jakie to postępowanie tu sprawia. Zwiedziła ona mieszkanie zmarłego ministra Eötvösa, ucałowała serdecznie pozostałe po nim sieroty; wszedłszy do pokoju, w którym umarł, a spojrzawszy łzawem okiem na biórkę, przy którym pisywał, powiedziała, oto tutaj pracował wielki człowiek. Mam powody do niemienna, że wpływ N. Pani na sprawy publiczne wzmacnia się z każdym dniem; słyszę zaś, że jej uczucia i przekonania religijne bardzo w ostatnich czasach spotężniały. Myślę, że nie była ona obcą utworzenia dzisiejszego ministerium przedlitawskiego. Zapytacie mię może, jak to pogodzić z wiernem dla Madziarów uczuciem. Na to odpowiem, iż przedewszystkiem nie trzeba się tutaj zbyt szczerze troszczyć o loikę, następnie, że stosunek dzisiejszego obrotu rzeczy do Węgier jest jeszcze zupełnie niewiadomym, a w końcu dodam, iż może w ostatnich czasach nastąpiło większe zbliżenie się N. Pani do stronnictwa staro-konserwatywnego w Węgrzech. Uspokobienie N. Pani dla Galicyi ma być jak najlepsze i jak najprzychylniejsze.

Hr. Hohenwart nie odpowiedział więc dziś na interpelacyę Herbsta; odpowiedzieć zaś ma we czwartek.

Obrydlive wypadki paryskie główną zwracają tu na siebie uwagę. Słyszałem, jak mówiono wczoraj, że najśliszniej sympatyi koniec położzyć muszą. Być może, że te wypadki tak ściśle związane z ogólną kosmopolityczną rewolucją, oddziałają pośrednio i na tutejsze położenie. W takim razie, wzmocniłby tylko kierunek, który zdaje się dzisiaj przezwyczać w wewnętrznych sprawach. Na zewnątrz zaś umożliwiał one może zwrot w kierunku polityki hr. Sezczena.

P. S. Podobno dzień wczorajszy wywarł zobopólne zadawalniające wrażenie. Słyszę jednak, że p. Grocholski wzbrania się przyjąć wiadomą stanowiska. Trudno sobie wyłomaczyć, na co i po co się zachowuje. Być jednak może, że wieść jest mylną; tem więcej, że nie jest zgodna z wrażeniem i usposobieniem powstałem w skutku dnia wczorajszego.

Dziś wieczór zwołane koło polskie.

Depesze telegraficzne dają dość jasny obraz położenia Francji. Paryż ma rząd osobny pod przewodnictwem komitetu, którego członków nikt nie zna, chyba ich koledzy, gwardziści narodowi przedmiemś pólnocy, co ich wybrali. Rząd paryski jest pewnym rodzajem pre-oryanistwa proletaryatu. Powstanie to Katyliny, z tą tylko różnicą, że za Katylinę nie było jeszcze barbarzyńców tj. cudzoziemców pod murami Rzymu, i że legiony rzymskie nie przechodziły pod szubienicę na znak ponizenia, a wojsko francuskie i te figuralnie odbyło próbę. Od wczoraj położenie nie zmieniło się. Wiemy tylko, że Prusacy mają obsadzić znowu warownie paryskie, ale nie wiemy, czy dla zabezpieczenia swego, czy też aby wzięść stronę rządu wersalskiego. *Times* wzywa już pomocy pruskiej dla Francji.

Bank francuski ma u skarbu pretensye przeszło 1 miliard, jako zaliczkę udzieloną rządowi obrony narodowej.

W Berlinie nastąpiło wczoraj otwarcie parlamentu niemieckiego. Król jest przedmiotem ciągłych owacy, podobnie jak i królowicz. Nie dajemy przemów mianych z tej okazji do różnych deputacyj; wszystkie obracają się około jednego punktu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.”

Berlin 21 marca. Dziś o godz. 1ej w południe Cesarz zagał parlament niemiecki następującą mową tronową:

Czeigodni Panowie! Widząc pierwszy raz po świetnej ale ciężkiej walce, którą Niemcy zwycięsko wiodły za niepodległość swoją, zgromadzony około mnie parlament niemiecki, przedewszystkiem czuję potrzebę wyrażenia moich pokornych podzięk Bogu za doniosłość dziejowej powodzenia, któremi w łasce swojej pobłogosławił wierność i zgodę członków Związku niemieckiego, bohatyrstwo i karność wojsk naszych, oraz gotowość do ofiar i poświęcenie ludu niemieckiego. Osiągnęliśmy to, co od czasów ojców naszych starano się urzyskać dla Niemiec: jednosc i jej organiczne uzgodzenie, bezpieczeństwo granic naszych, niezawislosc naszego narodowego rozwoju prawnego. Swiadomosc jednosc i, lubo ukryta, zawsze była żywą u ludu niemieckiego; zrzucił on ze siebie osłonę swoją w zapale, z jakim cały naród powstał na obronę zagrożonej ojczyzny, i niezatartem piśmem naznaczył na pobojowiskach Francji wolę swoją, iż chce być i pozostać jednym ludem. Duch, który tkwi w ludzie niemieckim i który przejął nawrócił jego oświatę i obyczaj, jak niemiecki konstytucya cesarstwa i jego urzadzania wojskowe chronią Niemcy pośród powodzeń ich od wszelkiej pokusy naduzywania siły uzyskanej przez zjednoczenie swoje. Niemcy domagają się szanowania własnej niepodleglosci, gotowe są też szanować udzielności wszystkich innych państw i ludów, zarówno słabych jak silnych. Nowe Niemcy, tak jak wyszły z ogniowej próby wojny terażniejszej, będą niewątpliwą rękojemą pokoju europejskiego, gdyż są dość silne i swiadome siebie, aby sobie zachować uporządkowanie własnych spraw, jako wyłączone swoje, ale oraz wystarczające i zadawalniające dziedziectwo.

Szczególnie mnie zadawalniło, że w tym duchu pokoju, pośród ciężkiej wojny, jaką prowadziliśmy, odezwać się mógł głos Niemiec w rokowaniach, które na konferencyi londyńskiej przywiedzionej do skutku za pośrednictwem staraniem mojego ministerstwa spraw zagranicznych, znalazły zadawalniające zamknięcie.

Zaszczytnym powołaniem pierwszego parlamentu niemieckiego będzie przedewszystkiem goić, o ile można, rany zadane przez wojnę i udowodnić wzdzicność ojczyzny tym, którzy krwią swoją i życiem opłacili zwycięstwo.

Równocześnie rozpoczniecie znowu Niemcy prace, przez które organa państwa niemieckiego dopomoga do spełnienia zadania, jakie stawia im konstytucya: „dla obrony prawa obowiązującego w Niemczech i dla pielegnowania pomyślnosci ludu niemieckiego.” Prace przygotowawcze do regularnego ustawodawstwa doznają niestety przez wojnę zwłoki i przerwy; dla tego projektu, które będą Wam przedłożone, bezpośrednio wypłyną z nowego ukształcenia Niemiec. Postanowienia konstytucyi rozrzucone w poszczególnych traktatach z li-

tucyi cesarstwa uporządkowane i zestawione, i znajdują tam jednostajny swój wyraz.

Udział pojedynczych państw związkowych w biezących wydatkach cesarstwa potrzebuje być prawie uporządkowanym. Żądaną będzie pomoc Wasza do zamierzonego przez rząd kr. bawarski zaprowadzenia ustaw północno-niemieckich w Bawaryi. Wynagrodzenie, które Francya ma zapłacić za kosztą wojny, rozdzielone będzie za Waszem zwoleniem w miarę potrzeb cesarstwa i uprawnionych roszczeń jego członków, a rachunki z wydatków użytych na wojnę będą Wam przedłożone, o ile tylko okoliczności przyspieszyć to mogą. Stan posiadlosci odzyskanych przez Niemcy wymagać będzie szeregu środków, których podstawy muszą być stworzone na drodze ustawodawczej cesarstwa.

Ustawa o pensjach oficerów i żołnierzy, tudzież o wsparciu ich wdów i sierot, powinna dla całego wojska niemieckiego jednakowo uporządkować prawa, jakie się od wdzięczności narodu należą za poświęcenia jednaki dla ojczyzny.

Zacni Panowie! Oby przywrócenie cesarstwa niemieckiego stało się dla narodu niemieckiego także uwa wewnątrz znakiem nowej wielkosci! Oby po wojnie niemieckiego państwa, którą tak słynnie prowadziliśmy, nastąpił niemiecki chlubny pokój w państwie i oby nadal zadanie ludu niemieckiego zamykało się w tem, że ubiegając się o dary pokoju, wyjdzie zwycięską. Niechaj Bóg to sprawi!

Berlin 23 marca. Zgromadzenie narodowe w Wersalu postanowiło wspierać Thiersa, i wyznaczyło wydział z 15 członków złożony, któryby rządowi niósł pomoc. Jenerał Vinoy stawia Wersal w stanie obronnym. Pogłoska krąży, że gwardya narodowa paryska maszeruje w Wersal. Zgromadzenie narodowe ogłosiło Paryż w stanie wojennym. Prusacy gromadzą wojsko w warowniach paryskich Charenton, Nogent, Noisy, Romainville, St. Denis. Powstańcy uznają punkta przedugodno pokoju.

Paryż 20 marca wieczór. Gwardya narodowa obsadziła warownie Issy i Bieître. Wielu komisarzy policyi zostało aresztowanych. Zapewniają, że jenerał Chanzy tak dalece został znieważony, że go jako chorego musiano oddać do szpitala. Komitet centralny miał podpisać wypuszczenie jenerała Chanzy na wolność. Manifest podpisany przez paryskich merów i deputowanych, i rozlepiący na rogach ulic, mówi, że się porozumieli z komitetem centralnym, i spodziewać się można przywrócenia porządku, jeżeliby zgromadzenie narodowe przyjęło propozycye deputowanych paryskich. Most w Sevres przez przeznaczenie obsadzony został jazdą i działami na przypadek, gdyby gwardya narodowa chciała iść na Wersal. Ciało dyplomatyczne przeniosło się do Wersalu. Wiele zgromadzonych obywateli oficerów gwardyi narodowej zaprotestowało przeciw uchwałom komitetu centralnego, i odmawia uznania jego władzy. Deputowani paryscy proponują wybór wszystkich dowódców gwardyi narodowej i utworzenie rady municypalnej z pośród obywateli wybieralnych.

London 22 marca. *Times* zamieszcza telegram z Paryża z dnia 20 b. m. Według niego Thiers zamierza odciąć związki z Paryżem; cała poważniejsza część ludności jest rozdrażniona przeciw ruchowi powstańcemu, który gotów wchodzić w układy. Jenerał Vinoy organizuje środki obrony Wersalu na przypadek najścia go przez powstańców. Jeńcy wracający z Niemiec ofiarują rządowi swoje usługi. Zgromadzenie narodowe wyznaczyło komisję z 15tu członków złożoną, z poleceniem proponowania środków, którychby należało użyć przeciw Paryżowi. W Boulogne aresztowano Rouhera wśród pogroźek pospólstwa.

Kursa. Wiedeń 22 marca, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58-— — Zjedn. dług państwa w srebrze 68-— — Losy z r. 1860 95 80. — Akcy banku 727-— — Akcy kredytowe 267 70. — Londy 124-90. — Srebro 122-75 — Dukat 5-87. — Lombardy 181-30. — Losy z roku 1864 123-50. — Akcy franco-aust. 107-50. — Napoleon 9-96 — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 257-— — Akcy kol. Lwow.-Czerniow. 181-75. — Akc. kol. północ. -wsch. 158-75. — Akcy banku związkow. (Vereinsbank) 107-50. — Akcy banku jenerał. 87-50. — Renta w srebrze 68-10. — Oblig indenniz. gal. 74-25. — Akcy banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 165-50 — Akcy anglo.-banku 238-30. — Akcy kol. rzadow. 404-— — Akcy kol. siedm. 167-— — Akcy kol. Rudolfa 162-50. — Akc. kol. Pardubice 176-25. — Akcy kol. północ. 215-50. — Tramway 207-— — Akcy banku budowy 82-50. — Akcy kol. wschod. 84-25 — Akcy kolei Alfd. 171-50. — Akcy banku anglo-węgiersk. 84-50 — Uspokobienie gieldy: pomyślne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Ces. król. uprzywil. kolej żelazna Praga - Dux.

OBWIESZCZENIE.

Przy subskrybicy na akcyje i obligacyje pierwszeństwa c. k. uprzyw. Kolei żelaznej Praga - Dux, odbytych w dniu 16ym b. m. tutaj i w wymienionych w dotyczącym ogłoszeniu miejscach subskrybicy w kraju i zagranicą, podpisano

**189,668 sztuk akcji i
78,459 sztuk obligacyj pierwszeństwa.**

Subskrybenci akcyj otrzymają:

na każdy podpis od 1 do 10 sztuk całą ilość
" " " " 11 " 100 " 10 sztuk
" " " " 101 " i wyżej dziesiątą część podpisaną ilość, przyczem wszystkie wypadki ułamki nad pół, uważane będą za całość.

Subskrybenci obligacyj pierwszeństwa otrzymają:

na każdy podpis od 1 do 10 sztuk całą ilość
" " " " 11 " 25 " 10 sztuk
" " " " 26 " 50 " 25 "
" " " " 51 " 100 " 30 "
" " " " 101 i wyżej trzecią część podpisaną ilość, przyczem również wszystkie wypadki ułamki nad pół, uważane będą za całość.

Subskrybenci obowiązani są przypadać sztuki (kwity tymczasowe) w myśl ogłoszonych warunków subskrypcji, począwszy od dnia 28go b. m.

najdalej do 15go Kwietnia b. r.

w tych miejscach subskrybicy, gdzie się odbyło podpisywanie, odebrać za złożeniem ceny emisyjnej i ciążących na tych sztukach od 1go Stycznia 5% procentu srebrem.

Wiedeń 20go Marca 1871 r.

Bank anglo-austryacki.

Już nie potrzeba kaloszy.

Wiedeński lak olejno-kauczukowy.

Przez nacieranie tym wyborowym lakiem, nabiera obuwie jasnego połysku i staje się wodotrwale. — Jedna faszka wraz z wskazówką użycia 90 c.

Eau Sibirieenne (Frostgeis)

służy do szybkiego oddalenia zastarzałych uszkodzeń wskutek mrozu, pęcherzów i t. p. i jest wyborowym środkiem przeciw tym cierpieniom. — Jeden flakon z wskazówką 1 złr. 60 c.

AXICON.

Jedyny i pewny środek, aby karabiny, szable, rękojeści od pałaszy i wszelkie gatunki towarów stalowych zakonserwować, ochronić od rdzy, takowe czyścić bez uszkodzenia stali lub polichry. Z tego to powodu takowy panom posiadaczom broni, fabrykantom towarów stalowych, jak najusilniej się poleca. — Stoik wraz z objaśnieniem 90 c.

F. Müller w Wiedniu.

Jedyny Skład na całą Galicyę u p. **JAKOBA GOLDWASSERA** w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej w hotelu „pod Różą“.

Dla Kawiarni i Restauracji
pewna ilość mocnej, dobrej i taniej Porcelany do sprzedania

w Składzie fabrycznym porcelany **J. Poya** w Wiedniu, Nagelgasse N. 9.
1 talerz płytki podwójnej grubości zębiony 8 1/2" biały 16 c., 2go gatunku 12 c.
1 " głęboki " " " na 1 porcy 18 " " 14 "
1 " owalny " " " na 1/2 porcy 15 " " 13 "
1 " deserowy " " " " 10 " " 8 "
1 filiżanka na kawę " " " " 14 " " 12 "
1 " na herbatę " " " " 20 " " 18 "
1 kamień na zapalki z miseczką na popiół najnowszy fason 16 " " 12 "
1 pieprznica, solniczka i naczynie na patyczki do zębów 18 " " " "
1 naczynie na musztardę z przykrywką i łyżeczką 30 " " 25 "
Przesyłki zadatkowe za pobraniem należytości.

Dobra ziemia w różnej rozległości i w różnych obwodach, oraz w Królestwie są do sprzedania, — jakoteż kamienie w Krakowie i dworaki na przedmieściach z ogrodami. — Oficyalistę prywatni z chlubnymi świadectwami, jakoto: **Kazimierz Kuczyński, pisarz, gawernantki, bony i panów do roboty są do umieszczenia.** — Wiadomość w Bimrze koczis. **Derpowski** przy ul. 6. Tomasz 372. (394-1-3)

**FABRYKA
MACHIN I NARZĘDZI
rolniczych**
w **MOGILANACH**

przyjmuje obstarunki na wszelkie maszyny i narzędzia gospodarcze, jako to: pługi, brony, extirpatory, obsypywacze, plewniki, młocarnie, wialnice, sieczkarnie itp., które wykonuje według najnowszych systemów po cenach umiarkowanych. Cenniki rozsyłają się na żądanie opłatnie, pocztą Mogilany. (421-1-3)

Agromom z Poznańskiego, posiadający chlubne świadectwo z zarządu majątkiem w Królestwie Polskim, poszukuje odpowiedniego pomieszczenia w Galicyi lub w Węgrzech. — Wiadomość podroz jarmarku w Tarnowie w Krakowie, hotelu u właściciela, lub w Administracyi Czasu w Krakowie. (422-1-6)

FRYDERYK GRIESS młodszy,
siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,
w **WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6.**
zaleca swój wyborowy Skład (213-11-24)
siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pleców dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp. rzetelnie i z najlepszego materiału wykonanych, po najniższych cenach. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Obwieszczenie

N. 476.

Ogłoszona już poprzednio **licytacya 330 nadliczbowych ciężkich koni pociągowych** odbędzie się w **Poniedziałek 27go Marca b. r.** i w dniach następnych, w Krakowie w Składach nad Wisłą, w tak zwanym „Weichsel Depot“, i rozpoczyna się co dzień o 8ej godzinie z rana.

Oferty na większe partie tychże koni przyjmuje się do 26 Marca r. b.

C. k. Komenda wojskowa.

Kraków 18 Marca 1871. (388-1-3)

**Dom komisowy
Banku galicyjskiego
dla Handlu i Przemysłu**
w **TARNOWIE**

ma na Składzie **kilkaset korcy Owsa irlandzkiego do siewu** po **5 złr.** za cetnar wiedeński. (393-1-3)

W. UJHELYI jun.,
następca **Dentysty J. Z. Ujhelyi,**
osadza

Zęby sztuczne według najnowszego systemu — a wykonują: **plomby złote, kompozycyą platyną, i cementem.** **operacye** najdoskonalszymi instrumentami amerykańskimi. **Przyjmuje** od godziny 9 do 12 — od 2ej do 4ej. **Operuje** dla biednych bezpłatnie. **Mieszka** przy ulicy Grodzkiej N. 62, naprzeciw Handlu p. Schwarza

Styryjski Sok ziołowy pana **J. Purgleitnera** w Gracu, nader skuteczny w cierpieniu płuc hrabiego **Waldbergga.**

Szanowny Panie kolego **Drze Raudnitz** w Wiedniu! Powodując się Pańskim gorliwym zaleceniem styryjskiego Soku ziołowego (*), osiągnąłem bardzo szczęśliwy skutek w zastarzałym i złośliwym cierpieniu płuc hrabiego **Waldbergga**, który mieszkając w swym majątku **Emanuelgrün**, więcej niż od 2 lat cierpiął na uporczywy kaszel i coraz więcej siły cielesne tracił. Poradziłem mu zażywanie przez 6 miesięcy styryjskiego soku ziołowego naprzemian z salcerską wodą i udało mi się hrabiego, który przez swe cierpienie stał się zupełnie ponurym, tak wyleczyć, że w Czerwcu będzie mógł jechać do **Kissingen**. Apetyt i siły podczas używania Soku styryjskiego znacznie się odezwały, a umysł jego jest daleko weselszy. Jestem przekonany o wybornej skuteczności styryjskiego Soku ziołowego i żałuję tylko, że używanie go u nas w Bawarii, przez ogromną drogocność powstającą z opłaty cła, nie może być rozpowszechnionym. (266-4-6)

Z wysokiem poważaniem
Dr. Doring.
(*) Do nabycia w Krakowie u pp. **Józefa Jahna, W. Fenza** w Ryńku i **Józefa Trauczyńskiego** przy ul. Floryańskiej.

**Zakład naukowy i wychowawczy
Dra Hoelbego w Dreźnie,**

przypasabia młodzież do Uniwersytetów, do Akademii rolniczych i leśniczych do Szkoły politechnicznej i do zawodu handlowego. W połączeniu z tym Zakładem urządzoną jest Szkoła elementarna, do której uczniowie już w 6ym roku życia przyjętymi być mogą. Zamiejscowi otrzymać mogą w domu dyrektora staranną i troskliwą opiekę. Na żądanie oprócz innych języków europejskich, udziela się w Zakładzie języka i literatury polskiej, tudzież historii narodu polskiego. (389-1-2)

Bliszej wiadomości udziela:
Dyrektor **Dr. Hoelbe, Dreźnie,** Christian Str. 8.,
tudzież Wny **Fr. Heinemann** w **Sędziszowie,**
i Wny **St. Feintuch** w **Krakowie.**

W jaki sposób można najpewniej i najtaniej oszczędzone kapitały ulokować?

Aby oszczędzającej Publiczności dać sposobność przez małe częściowe spłaty przyjść do posiadania pewnych sześciu- lub siedmio-procentowych papierów, zdecydowałem się wprowadzić i tutaj urządzenie, jakie w Paryżu oddawna zaprowadzone świetnie się rozwinięło. W tym celu oświadczam gotowość moją, wszystkie pewne, procent przynoszące papiery, a nieulegające wielkim szwankom za spłatą ratami sprzedawać, a mianowicie:

1. Rentę w papierach,
2. Rentę w srebrze,
3. Obligacye indemnizacyjne,
4. Obligi kolejowe pierwszeństwa,
5. Listy zastawne hipoteczne,
6. Pożyczkę kolei węgierskiej,
7. Pożyczki wiedeńskiej gminy.

Papiery te, których procenta są częścią przez państwo gwarantowane, częścią zaś i przez hipoteki, nie tylko, że kupców najzupełniej upewniają, lecz także dają nadzieję zysku w kursach, niemniej dość pewnego zysku przy corocznych losowaniach tychże z wyjątkiem renty.

WARUNKI:

- a) Przedewszystkiem mam wzgląd na korzyść oszczędzającej Publiczności, i sprzedaję z tego powodu każdy z tych wymienionych papierów tylko o 2 procent wyżej kursu notowanego w urzędowym dzienniku kursów z dnia poprzedniego; kto więc życzy sobie nabyć rentę w papierze za 120 złr., która dzisiaj na giełdzie 58 złr. kosztuje, płaci 60 złr. w 12-miesięcznych ratach.
- b) Każda rata jest oprocentowana od dnia wkładki aż do wypłaty papieru 5%, i odcinanie się ubiegłe procenta przy spłacie ostatniej raty.
- c) Jeżeli kto wskutek zbiegu okoliczności nie jest w stanie zaległych rat wypłacić, to może zawiadomić mnie o zaprzestaniu dalszych wpłat, wtedy zwracam zapłacone raty, niemniej za te raty przypadające procenta i przyjmuję dotyczący papier według kursu pieniężnego w urzędowym dzienniku kursów oznaczanego napowrót.
- d) Ponieważ między wyż wymienionymi papierami znajdują się takie, których jedna sztuka niatylko 100, lecz także i 300 złr. zawiera, jak np. Obligi kolejowe Pierwszeństwa, w skutek czego od jednej sztuki przypadałoby na ratę miesięczną 24 złr., chętnie obowiązuję się, aby i te papiery każdemu przystępnymi uczynić, rozłożyć spłatę rat na 24 miesiące, a w ostatnim razie i na 36, i wynagradzam także wśród tego przeciągu czasu ubiegłe procenta 5% aż do odebrania papierów.
- e) Rozumie się samo przez się, iż każdy może po złożeniu 3 albo 4 rat przyjść do posiadania swego papieru, w którym to przypadku resztę rat naraz spłaca.

W przekonaniu, że przez zaprowadzenie tego rodzaju Zakładu interesom Publiczności wielce się przysłuży, zwracam uwagę, że tak kompletne, jak i spłaty ratami nietylko tutaj, ale w **Pesce i Gracu** w mojem biurze osobiście albo listownie uskutecznione być mogą. Trudniąc się tem dłuższy czas, przyjmuję polecenia nietylko do giełd tutejszych, ale także do giełd w **Pesce, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu** pod nader przystępnymi warunkami.

Przezwemnie zakupione papiery, mogą u mnie na składzie pozostać według stopy procentowej bankowej.

FERDYNAND F. LEITNER,

Wien, Wallnerstrasse, Nr. 17. — Pest, Stein'sches Haus. — Graz, Murgasse Nr. 14.

WILHELM FENZ
w **KRAKOWIE,**
poleca

swój Skład wszelkich

NASION ERFURCKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych,

noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

i **Termometry do oranżeryj**

jak również

dobrze asortowany Handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH

I NORYMBERSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje

10% zniżki. (363-2-12)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 22 marca.	Łódź 22 marca.	Warszawa 22 marca.
Bank pol. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank gal. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank aust. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank prus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank węg. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank serb. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rum. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank grek. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank turk. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank pers. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank ind. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank japo. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank chi. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank ind. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank japo. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank chi. 100 złr.	100 złr.	100 złr.

Wiedeń 21 marca.

Wied. 21 marca.	Łódź 21 marca.	Warszawa 21 marca.
Bank pol. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank gal. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank aust. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank prus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank węg. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank serb. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rum. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank grek. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank turk. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank pers. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank ind. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank japo. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank chi. 100 złr.	100 złr.	100 złr.

Listy zastawne

Listy zastawne	Łódź 22 marca.	Warszawa 22 marca.
Bank pol. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank gal. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank aust. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank prus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank węg. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank serb. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rum. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank grek. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank turk. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank pers. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank ind. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank japo. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank chi. 100 złr.	100 złr.	100 złr.

Kolei żelazne

Kolei żelazne	Łódź 22 marca.	Warszawa 22 marca.
Bank pol. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank gal. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank aust. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank prus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank węg. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank serb. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rum. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank grek. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank turk. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank pers. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank ind. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank japo. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank chi. 100 złr.	100 złr.	100 złr.

Kol. pól. O.F. 1000 k.m.

Kol. pól. O.F. 1000 k.m.	Łódź 22 marca.	Warszawa 22 marca.
Bank pol. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank gal. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank aust. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank prus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank węg. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank serb. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rum. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank grek. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank turk. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank pers. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank ind. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank japo. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank chi. 100 złr.	100 złr.	100 złr.

Wagony

Wagony	Łódź 22 marca.	Warszawa 22 marca.
Bank pol. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank gal. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank aust. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank prus. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank węg. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank serb. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank rum. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank grek. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank turk. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank pers. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank ind. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank japo. 100 złr.	100 złr.	100 złr.
Bank chi. 100 złr.	100 złr.	100 złr.